

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO CENTRUM KULTURY,  
CZYTELNICTWA I PROMOCJI W RZEPIENNIKU STRYŻEWSKIM



# RZEPIENNIK

## W CZORAJ I DZIŚ

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XXXII ISSN 1428-880X Nr 4 (150) listopad – grudzień 2025 cena 4 zł (w tym 5% VAT)





# 11 listopada w towarzystwie Józefa Piłsudskiego



11 listopada obchodzimy święto narodowe upamiętniające odzyskanie przez Polskę w 1918 roku niepodległości. To dzień refleksji nad historią, pamięci o tych, którzy walczyli o ojczyznę, a także okazja do jednoczenia się społeczności lokalnych i wyrażania dumy z polskiej tożsamości.

W tym roku uroczystości w Rzepienniku Strzyżewskim rozpoczęły się przy urzędzie gminy, gdzie każdy mógł otrzymać flagę Polski i przygotować się do wspólnego przejścia pod maszt. Następnie, w towarzystwie pieśni patriotycznych i biało-czerwonych flag, uczestnicy wzięli udział w ceremonii podniesienia flagi oraz odśpiewaniu hymnu narodowego. Wyjątkowym momentem wydarzenia była obecność Józefa Piłsudskiego, który przyjechał bryczką w obstawie konnej. Na wzór dawnych wydarzeń odczytał odezwę do narodu, ogłaszając niepodległość Polski. Nie obyło się bez śpiewania pieśni patriotycznych przy akompaniamentie Strażackiej Orkiestry Dętej, która towarzyszyła całemu wydarzeniu. Kolejnym punktem programu był wspólny taniec Poloneza, w który aktywnie włączyli się wszyscy zgromadzeni. Po nim uczestnicy mogli skosztować poczęstunku przygotowanego przez Koło Gospodyń Wiejskich „Rzepień”.

Serdecznie dziękujemy wszystkim przybyłym za udział w uroczystości i wspólne świętowanie tego wyjątkowego dnia. Szczególne podziękowania kierujemy do Ryszarda Pagacza – Wicemarszałka Województwa Małopolskiego, za ufundowanie flag narodowych, a także do OSP KSRG Rzepiennik Strzyżewski, Koła Gospodyń Wiejskich „Rzepień”, Radnego Gminy Grzegorza Kowalika, sołtysa Marka Rapały wraz z synami, Stefana Janasa oraz Strażackiej Orkiestry Dętej OSP Rzepiennik Strzyżewski – za współorganizację i wsparcie uroczystości.

Narodowe Święto Niepodległości to dla nas wszystkich okazja, by docenić nasz kraj i pielęgnować pamięć o historii, która kształtuje współczesną Polskę. Tego dnia historia stała się żywa – od rekonstrukcji przyjazdu Józefa Piłsudskiego, przez pieśni patriotyczne, po wspólny taniec Poloneza – przypominając, że wolność i niepodległość wymagają pamięci, szacunku i troski każdego z nas. Dzięki zaangażowaniu mieszkańców 11 listopada w Rzepienniku Strzyżewskim stał się nie tylko dniem wspomnień, ale prawdziwym świętem lokalnej społeczności.

Alicja Witek



# Andrzejki – czas tajemnic i wróżb

„Dziś cień wosku ci ukáže, co ci życie niesie w darze”

Noc Andrzeja Świętego przyniesie narzeczonego takie przysłowie związane jest z tematem mojego artykułu. Noc z 29 na 30 listopada to czas pełen wróżb i przepowiedni. O popularności andrzejek świadczy fakt, że do dziś wciąż chętnie bawimy się w odgadywanie, co przyniesie nam przyszłość. Nie wiadomo skąd pochodzi tradycja wróżb andrzejkowych, ale prawdopodobnie obchodzono je już w starożytnej Grecji. Na terenie całej Europy bawiono się we wróżenie już w XII wieku. Kościół był niechętny tym praktykom, jeżeli biorący udział w tej zabawie wierzyli w przepowiednie i ich spełnienie w życiu. Pierwsze wzmianki źródłowe o polskich andrzejkach pochodzą z roku 1557 – o wróżbach panien wspomina kronikarz i pisarz Marcin Bielski w jednej ze swoich sztuk teatralnych pt. „Komedia Justyna i Konstancyje”. W „Encyklopedii staropolskiej” opracowanej w latach 30. XX wieku przez Aleksandra Brücknera czytamy: *Noc przed [św. Andrzejem] dziewczęta praktykowały najrozmaitsze sposoby, aby przyszłego we śnie czy w zwierciadle obaczyć lub dojść, z której strony, jaki i jak rychło przybędzie...*

Etnografowie łączą tradycję robienia zabaw i wróżb z przypadającym 30 listopada wspomnieniem św. Andrzeja; jednego z dwunastu apostołów. W języku greckim imię Andrzej brzmi *Andreas*. *Andreas* pochodzi od greckich słów *aner*, *andros* i oznacza: *męski, mężny, męczyzna*. Andrzej jest postacią historyczną, był rybakiem znad Jeziora Galilejskiego i bratem Szymona Piotra. Po śmierci Jezusa wędrował po świecie z misją ewangelizacyjną. Według legendy zatknął krzyż w miejscu, w którym później wzniesiono Kijów. Przypisuje się mu również liczne cuda: uwolnił dzisiejsze tureckie miasto Iznik od siedmiu demonów przemienionych w psy, opanował pożar w Tesalonice, za sprawą jego modlitewnego wstawienia więziony i oślepiiony apostoł Mateusz odzyskał wzrok. Rzymski namiestnik Kwiryniusz skazał Andrzeja na rozszarpanie przez dzikie zwierzęta, ale one oszczędziły go. Ostatecznie za głoszenie Ewangelii Andrzej zmarł śmiercią męczeńską przybity do krzyża w kształcie litery X. Współcześnie taki krzyż używany jest na całym świecie jako znak ostrzegawczy ustawiany w pobliżu przejazdów kolejowo-drogowych. Występuje też na wielu flagach państw i miast na świecie.

W dawnych czasach w Polsce, jak można przeczytać w księgach metrykalnych z XVII i XVIII wieku, zwykle stosowano formę tego imienia jako *Jędrzej*. W latach późniejszych coraz powszechniej używano formy Andrzej. Obecnie pozostałością po staropolskiej formie imienia Andrzej są używane zdrobnienia tego imienia typu: *Jędrək, Jędrus*. Zabawy andrzejkowe są ostatnimi, radosnymi przed czasem Adwentu. Jak pisze w pracy zbiorowej dotyczącej naszych pogórzańskich terenów „Ziemia Biecka” pod redakcją Seweryna Udzieli: *Św. Katarzyna adwent zawiązuje, a św. Jędrzej go potwierdza.*



Sebastian Langer, św. Andrzej Apostoł, Wiedeń XIX w., miedzioryt

Noc poprzedzająca wspomnienie Apostoła Andrzeja była ostatnią, pełną zabaw, gwaru i radości. Koniec okresu śpiewu, tańca i muzyki trafnie podsumowuje też inne staropolskie przysłowie: *Święta Katarzyna klucze pogubiła, Święty Jędrzej znalazł, zamknął skrzypki zaraz.*

Panny na Pogórze starły się zapamiętać sny z tej właśnie nocy. Rano prosto po przebudzeniu na szybko analizowały, to co im się przyśniło. Czy późno, czy wcześniej wyjdą za mąż miała im prognozować treść marzeń sennych. Jak pisze w „Ziemii Bieckiej”: *Święty Jędrzej dziewczkom marzy, Jaki się im mąż nadarzy.*

Panny z Pogórza miały też i inne sposoby na wywrócenie swojej przyszłości i małżeństwa. W tym dniu dziewczęta kładły kości na miotle i wpuszczały do izby psa. Obserwowały, czyją kość pies pierwszy złapał do pyska to ta panna najwcześniej wyjdzie za mąż. Najbardziej znanym sposobem na poznanie przyszłych losów, było lanie roztopionego wosku do miski z wodą przez dziurkę od klucza. Należało przy tym wymówić formułkę: *Święty Andrzeju daj mi znać, co się będzie ze mną dziać.*



Michał Elwiro Andriolli, *W noc św. Andrzeja*, XIX w. rysunek

W „Ziemi Bieckiej” jest piękny opis pogórzańskich wróżb, który przytoczę: *Leją także roztopiony wosk lub ołów na wodę, umieszczoną w misce, przez środek między czterema patyczkami, ułożonymi w kształcie litery X, i z figur powstałych z zastygniętego wosku lub ołowiu na wodzie prorokują sobie męża tak: gdy się uleje figura, podobna do szabli, oznacza, że dostanie za męża urlopnika (wysłużonego żołnierza); gdy na wosku lub ołowiu upatrzą podobieństwo do krzaka oznacza znowu, że dostanie za męża gospodarza, posiadającego ogrody i sady...*

Znane były również wróżby przy użyciu butów. Dziewczęta ustawiały buty (koniecznie z lewej nogi) w szeregu jeden z drugim – od pieca, w kierunku drzwi wyjściowych. Właścicielka buta, który jako pierwszy stanął na progu izby, mogła spodziewać się wcześniejszego niż jej koleżanki (oczywiście te biorące udział we wróżbie) zamążpójścia. W innej zabawie dziewczęta rzucały butem (również lewym) przez ramię w stronę drzwi. Gdy upadł noskiem skierowanym w stronę drzwi – ślub wkrótce, gdy obcasem – staropanieństwo. Kolejny popularny sposób na poznanie przyszłości to losowanie przedmiotów ukrytych pod talerzami. Panna wychodziła z izby, a pozostałe chowały pod talerze obrączkę, laleczkę i różaniec. Następnie dziewczyna wracała i podnosiła wybrany przez siebie talerz. Obrączka oznaczała szybkie wyjście za męża, laleczka nieślubne dziecko, a różaniec – stan zakonny. Jeśli dziewczyna chciała poznać imię przyszłego męża, pisała na kartkach imiona starających się o nią kawalerów i wkładała je pod poduszkę, dołączając do



Lanie roztopionego ołowiu przez dziurkę od klucza do zimnej wody [domena publiczna]

nich również czystą kartkę. Rano po przebudzeniu w dniu św. Andrzeja wyciągała jedną z nich. Jeśli wyciągnięta kartka była pusta, oznaczało to, że żaden z wypisanych kawalerów nie będzie mężem dziewczyny. Inna znana wróżba to puszczanie na wodę dwóch igieł, listków lub małych świeczek w lupinach od orzechów. Jeśli podpływały do siebie blisko to zwiastować miało szybko wesele. Panny wróżyły sobie również, licząc kołki w płocie i powtarzając: kawaler, wdowiec, kawaler, wdowiec. Co wypadło przy ostatnim kołku, takiego stanu miał być przyszły mąż dziewczyny. Praktykowane było także liczenie szczebli w drabinie, kołków w płocie, drewn przyniesionych na opał do domu. Parzysta liczba oznaczała połączenie w parę, czyli ślub w ciągu najbliższego roku.

Gospodarze na Pogórzu starli się wywróżyc, jaka będzie nadchodząca zima. Na podstawie pogody jaka była w dniu św. Andrzeja przewidywali nadchodzącą zimę. Dla zobrazowania tych prognoz przytoczę kilka przysłów:

– *Gdy Święty Andrzej ze śniegiem przybieży, sto dni śnieg na polu leży.*

– *Jeżeli na świętego Andrzeja wiatr i mgła, to od Bożego Narodzenia będzie sroga zima.*

– *Gdy w Andrzeja deszcz lub ślota, w grudniu drogi bez błota.*

O innym sposobie wróżenia w dniu 30 listopada i przewidywania zimy wspomina „Ziemia Biecka”: *Starsi gospodarze, którzy w tym dniu w najdawniejszych czasach mieli zwyczaj bić gęsi, wróżą z ich kości piersiowych zimę przed Godami (Bożym Narodzeniem), a z kości żebrowych zimę po Godach w ten mianowicie sposób: gdy kości gęsi były szare, to znaczyły, że zima będzie przeplatana częstymi deszczami (plutą), a gdy białe, to wówczas zima będzie ostra, a śniegi ogromne spadną.*

Magia wierzeń w moc andrzejkowych wróżb mimo upływu lat towarzyszy nam nadal. Dawniej rytuały andrzejkowe traktowane były bardzo poważnie. Z czasem jednak te wróżebne wieczory zatraciły swój magiczny charakter. Obecnie są przede wszystkim spotkaniem towarzyskim na zabawie tanecznej, połączonej z różnymi (traktowanymi z przymrużeniem oka) wróżbami.

Krzysztof Cygnar



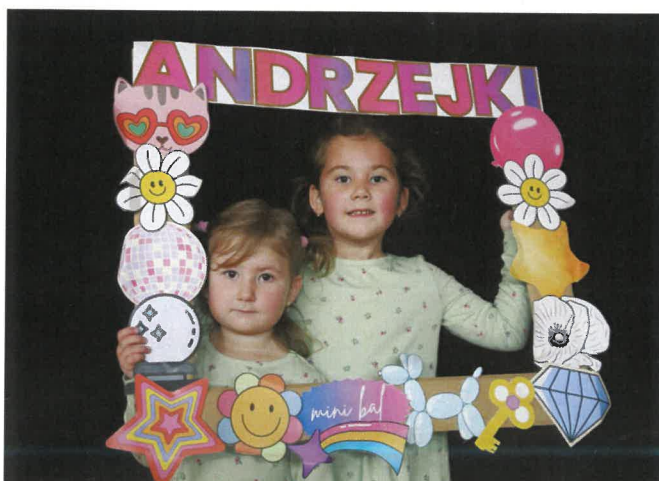
## Czas pełen zabawy, wróżb i uśmiechów

Andrzejki to jedno z najbardziej wyczekiwanych wydarzeń jesieni, a szczególnie wśród najmłodszych. Tegoroczny bal andrzejkowy zorganizowany przez GCK w Rzepienniku Strzyżewskim okazał się prawdziwą podróżą do świata fantazji. W barwnie udekorowanej sali pełnej kolorowych balonów, dzieci mogły poczuć atmosferę wyjątkowego święta.

Już od pierwszych chwil uwagę przyciągały kreatywne stroje uczestników. Na balu pojawiły się wróżki, czarodziejki, księżniczki, super bohaterowie i wielu innych bajkowych gości. W rytm wesołej muzyki dzieci tańczyły, brały udział w konkursach i zabawach ruchowych, a parkiet pozostawał

pełen przez cały wieczór. Nie mogło zabraknąć klasycznych andrzejkowych wróżb, które wzbudziły wśród najmłodszych ogromne zainteresowanie, między innymi magiczne karteczki z wróżbami na nadchodzący rok, lanie wosku i odczytywanie powstałych kształtów. Każda wróżba przynosiła wiele emocji, radości i śmiechu, a dzieci z zapałem odkrywały swoje „magiczne przepowiednie”. Bal andrzejkowy stał się wyjątkowym przeżyciem dla wszystkich uczestników. Wydarzenie połączyło tradycję, świetną zabawę i twórczą aktywność, tworząc atmosferę, którą dzieci będą wspominać z uśmiechem.







# Nocą w Bibliotece dzieją się arcyciekawe rzeczy

Przekonały się o tym dzieci, które odwiedziły Bibliotekę w Olszynie 17 października. To miłe patrzeć, jak biblioteka tętni życiem mimo późnej pory. Kolorowe liście, ciekawe zagadki i zadania to była tylko część atrakcji. Była też okazja do gry przygotowanej na terenie biblioteki oraz wspólnych rozmów o ulubionych książkach.

Noc Bibliotek to ogólnopolska akcja promująca czytelnictwo, która co roku zachęca biblioteki do organizowania wyjątkowych wydarzeń w nietypowej, wieczornej scenarii. Jej celem jest pokazanie, że biblioteka to miejsce otwarte, inspirujące i pełne ciekawych inicjatyw.

Specjalnie na tę okazję inicjatorzy akcji przygotowali film, który wspólnie obejrzeliby uczestnicy. W tym roku na ekranie widzieliśmy „Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai. Rabuś z pociągu”. Nie obyło się bez pysznych przerywników podczas zabaw i chrupiących kompanów dla filmu.

Cieszymy się, że wydarzenie zgromadziło sporą grupę małych i większych czytelników. Otrzymaliśmy również wiele zapytań o kolejne noce — nie tylko raz do roku. Pomysł bardzo nam się podoba, a ptaszki ćwierkają, że plany podobnych spotkań już kielkują w głowach bibliotekarzy. Zachęcamy więc do zaglądania do bibliotek, a także na nasze internetowe źródła informacji.

Alicja Witek



## Rzepiennicka Bohema

– Sukces debiutu Macieja Dańka

29 października w Domu Weselnym „Słoneczne Wzgórze” w Rzepienniku Biskupim odbył się wyjątkowy wieczór autorski poświęcony książce „Rzepiennicka Bohema”. Gospodarzami tego inspirującego spotkania byli: Koło Gospodyń Wiejskich „Rzepień” (pełniący rolę wydawcy) oraz jej autor – Maciej Daniek.

W swojej książce przybliży on sylwetki dziesięciu wybitnych postaci urodzonych na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski. Pisze o ludziach, którzy pomimo trudnych czasów, ograniczonych możliwości i wyzwań codzienności potrafili rozwijać swoje talenty, tworzyć i pozostawić po sobie trwałe dorobek. Korzystając z archiwów, dokumentów, fotografii i rozmów z mieszkańcami, autor pokazuje nie tylko życie bohaterów, ale też realia, w których przyszło im działać. Dzięki temu książka staje się opowieścią o pasji, wytrwałości i znaczeniu lokalnej pamięci historycznej.





Nie tylko czytelnicy dostrzegają znaczenie jego pracy. Pan Czesław Dutka, lokalny historyk, podkreśla, że Rzepiennik ma szczęście, mając Maćka wśród swoich mieszkańców, i życzy mu dalszych sukcesów.

Z autorem rozmawiamy o kulisach powstawania książki, odkrywaniu lokalnych historii oraz fascynacji miejscem, z którym wcześniej nie był związany.

**Alicja Witek: Witaj Maćku! Na początek opowiedz nam proszę trochę o swojej drodze do zainteresowania historią lokalną.**

Maciej Daniek: Od 2023 roku mieszkam w naszej pięknej gminie, gdzie staram się odkrywać jej ciekawą historię i kulturę, a następnie przybliżać ją mieszkańcom. W tym celu założyłem bloga i fanpage'a Mój Rzepiennik, a także mam przyjemność działać w niezwykle ciekawych projektach organizowanych przez Fundację Przyjaciół Dworu w Rzepienniku Biskupim. Obecnie łączę również przyjemne z pożytecznym, uczęszczając do Policealnego Studium Animatorów Kultury w Krośnie i rozwijając swoją wiedzę na kierunku Animator Kultury Regionalnej. Często współpracuje z GCK zamieszczając swoje artykuły w czasopiśmie „Rzepiennik Wczoraj i Dziś”, lecz po raz pierwszy osobiście będę bohaterem tego numeru, co niezmiernie mnie cieszy. No i ostatnio udało mi się wydać pierwszą książkę... (śmiech).

**A.W.: No właśnie, skąd w ogóle wziął się pomysł na książkę pt. „Rzepiennicka Bohema”?**

M.D.: W roku 2023, po poślubieniu mojej wspaniałej żony Kingi, zamieszkałem w Rzepienniku Biskupim. Ponieważ w tamtym okresie czytałem ciekawą książkę Pana Edwarda Marszałka „Leśne ślady wiary” barwnie opisującą kapliczki lasów Podkarpacia, mimowolnie zacząłem zwracać uwagę na wspaniałe kapliczki, których na terenie naszej gminy również nie brakuje. Szukając o nich informacji w internecie, trafiłem na książki Pana Czesława Dutki – lokalnego regionalisty i historyka. A ponieważ Pan Czesław niezwykle zajmująco opisuje dzieje gminy Rzepiennik Strzyżewski, bardzo szybko pochłonąłem kilka jego publikacji i siłą rozpędu, zacząłem samemu z czystej ciekawości, jeszcze intensywniej szukać wiadomości o lokalnej historii. Po kilku tygodniach stwierdziłem, że warto podzielić się z kimś, tą nowo stworzoną bazą danych.



Tak zrodził się pomysł na założenie bloga Mój Rzepiennik a że odbiór tych treści przez lokalną społeczność był bardzo pozytywny i jego popularność stopniowo rosła, coraz więcej czasu poświęcałem na poszukiwania i tworzenie nowych tekstów. Z racji faktu, iż tradycyjna książka, zawsze była mi bliższa niż treści elektroniczne, początkiem roku 2025 padł pomysł, żeby treści z bloga wydać w formie papierowej publikacji.

**A.W.: Które z postaci najbardziej Cię zafascynowały i dlaczego?**

M.D.: Na pewno historia Antoniego Kurzawy. Jego artystyczna wrażliwość, pasja i wspaniałe rzeźby zdecydowanie zasługują na uznanie. Cały życiorys Turzańskiego artysty według mnie jest niezwykle ciekawy i naprawdę wart poznania. Stąd też właśnie od Kurzawy rozpocząłem pisanie „Rzepiennickiej Bohemy”.

**A.W.: Czy podczas badań odkryłeś kogoś zupełnie zapomnianego przez lokalną społeczność?**

M.D.: Taką postacią jest kamieniarz Marian Dziadziu. Udało mi się dotrzeć tylko do dwóch potwierdzonych rzeźb artysty. Jego postać jest prawie nieznaną na terenie gminy i mam nadzieję, że rozdział książki o Dziadziu, choć trochę to zmieni.

**A.W.: Z jakich źródeł korzystałeś najczęściej? Archiwa, rozmowy z mieszkańcami, coś jeszcze?**



M.D.: Pisząc wpieryw teksty na bloga, a później rozwijając je na potrzeby książki, korzystałem głównie z internetu i dostępnych w miejscowych bibliotekach książek oraz oczywiście kontaktowałem się z wszelkimi instytucjami takimi jak muzea, uczelnie itp. Na ostatnim etapie pisania książki miałem przyjemność osobiście lub drogą pisemną, porozmawiać z rodzinami bohaterów Rzepiennickiej Bohemy. Oni również dostarczyli ogrom istotnych i ciekawych informacji. W pracy nad blogiem i książką nieoceniona była pomoc Pana Czesława Dutki, którego śmiało mogę określić swoim „Rzepiennickim Mentorem”. Zresztą już kilka razy usłyszałem słowa o sobie „Nowy Pan Dutka”, które z racji dorobku Pana Czesława, traktuję jako wyjątkowy komplement.

**A.W.: Czy fakt, że pochodzisz spoza gminy, pomagał Ci, czy przeszkadzał w badaniach?**

M.D.: Wydaje mi się, że nie przeszkadzał. Często słyszałem, że bardzo fajnie, że właśnie ktoś „nieurodzony” na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski, znalazł czas i chęci na tego typu działania. Zresztą od samego początku miałem ogromne wsparcie w postaci rodowitego „Rzepienniczani” Szymona Witka, który wspierał mnie na wielu etapach powstawania publikacji. Jego osoba z racji pełnionych przez lata funkcji, pozwoliła pozyskać zaufanie mieszkańców gminy i przeprowadzić skuteczną zbiórkę funduszy na wydanie publikacji, a sam Szymon był „twarzą” akcji. Pomocną dłoń wyciągnął do mnie również wspomniany przeze mnie Pan Czesław Dutka, który nieustannie dzielił się ze mną swymi materiałami i zdjęciami oraz prezes KGW „Rzepień” Kamil Dudek, który zajął się kwestiami wydawniczymi książki, biorąc na siebie ciężką rolę wydawcy. Korzystając z okazji, jeszcze raz bardzo gorącą pragnę podziękować całej trójce, jak i również wszystkim mecenasom kultury wpłacającym darowizny na książkę, a których listę umieściłem w Rzepiennickiej Bohemie. Bez nich ta publikacja na pewno by nie powstała. Nie mniej ważne było również wsparcie finansowane i zaangażowanie samorządowców województwa małopolskiego, w tym radnego Pana Krzysztofa Płaczka.

**A.W.: Skoro już jesteśmy przy kwestiach wydawniczych, jak długo trwał sam proces wydawania Rzepiennickiej Bohemy?**

M.D.: Tak jak wspomniałem kwestie tworzenia rozdziałów książki, jako teksty na bloga rozpocząłem w lutym 2024 roku. Początkiem roku 2025 miałem już gotowe podwaliny pod dziewięć rozdziałów publikacji. Następnie do maja „dopieszczałem” każdy rozdział, wzbogacając go o nowe informacje i zdjęcia. Jednocześnie trwał proces pozyskiwania funduszy (projekt, zbiórka pieniędzy) i tematy dotyczące wyglądu Rzepiennickiej Bohemy. Korektą tekstu zajęła się bezinteresownie Pani Krystyna Markowicz (której bardzo za to dziękuję). W sierpniu książka była już pierwotnie przygotowana, by ostatecznie po dwumiesięcznej współpracy z krośnieńskim wydawnictwem Ruthenus, finalnie ukazać się w wersji, jaką część czytelników miała szansę otrzymać na wieczorze autorskim.

**A.W.: Jak mieszkańcy reagują na Twoją książkę?**

M.D.: Spotykam się z bardzo pozytywnym odbiorem publikacji, a sama książka chwalona jest za jakość wydruku. Chwalona jest również za ciekawe treści, a także lekką formę, co dla mnie osobiście, stanowi wyjątkowo ważną opinię, gdyż jest to mój pisarski debiut.

**A.W.: Czy planujesz kolejną część albo publikację o innych postaciach lub tematach?**

M.D.: Historia gminy Rzepiennik Strzyżewski jest na tyle bogata i wyjątkowo ciekawa, że na pewno będę dążył do tego, aby tego typu publikacje jak Rzepiennicka Bohema powstawały. Mam też w planach wydanie swojej własnej powieści, która tak naprawdę od wielu miesięcy jest praktycznie gotowa i tylko czeka na odpowiedniego wydawcę. I chyba w roku 2026, zacznę go w końcu szukać (śmiech).

**A.W.: To bardzo ciekawe. Mógłbyś zdradzić nam o czym będzie ta powieść?**

M.D. Myślę, że na razie zachowam to dla siebie. Obiecuję jednak, że jeżeli tylko nastąpią jakieś zmiany w kwestii wydawniczej, na pewno będę o tym informował na swoim profilu. Także zachęcam do odwiedzin.

**A.W.: W takim razie czekam z niecierpliwością. Bardzo dziękuję Ci za rozmowę.**

M.D.: Ja również

Rozmawiała Alicja Witek



# Sto lat... a nawet więcej!

## Pani Stanisława z Turzy świętuje setne urodziny

Wyjątkowy jubileusz obchodziła Stanisława Bajorek z Turzy, która w listopadzie skończyła 100 lat. W gronie najbliższych oraz władz gminy Rzepiennik Strzyżewski na czele z wójtem Markiem Karasiem, otoczona życzliwością i wspomnieniami z minionych dekad, przyjęła serdeczne gratulacje oraz życzenia zdrowia i spokoju. W dzień jubileuszu nie zabrakło kwiatów, wzruszeń i wspólnego świętowania. Sama jubilatka przyznała z uśmiechem, że najważniejsze w życiu są serdeczne relacje i życzliwość ludzi, a receptą na długowieczność jest spokój, ruch i trochę radości każdego dnia.

Redakcja dołącza się do życzeń. Droga Pani Stanisławo, niech każdy kolejny dzień przynosi Pani zdrowie, ciepło i wiele powodów do uśmiechu!



## Gminne Centrum Kultury na ogólnopolskiej konferencji „Kurs na Odporność”

W połowie listopada w Warszawie spotkali się przedstawiciele instytucji i organizacji z całego kraju, aby wspólnie podsumować dwuletni projekt „Kurs na Odporność”. Inicjatywa, realizowana przez Fundację Szkoła z Klasą, Fundację Edukacja dla Demokracji oraz Polsko-Amerykańską Fundację Wolności, stała się przestrzenią refleksji nad tym, jak skutecznie wspierać młodych ludzi w budowaniu odporności psychicznej, poczucia sprawczości oraz dobrego samopoczucia. Konferencja obfitowała w rozmowy, prezentacje doświadczeń oraz inspirujące przykłady pracy z młodzieżą. Prezentowano różnorodne praktyki i metody wspierania młodych ludzi w radzeniu sobie z wyzwaniami współczesnego świata. Dużą wartością były zarówno merytoryczne panele, jak i nieformalne spotkania, które pozwalały uczestnikom budować sieć kontaktów i nawiązywać nowe współprace. Konferencja stała się przestrzenią inspirujących wystąpień, rozmów i warsztatów.

Wśród zaproszonych gości znaleźli się również przedstawiciele naszego centrum kultury:

– Monika Madej, której praca z dziećmi w ramach czarnego teatru została podczas konferencji szczególnie zauważona. Jej działania spotkały się z życzliwym odbiorem i wzruszającymi reakcjami, co podkreśliło, jak ważną rolę odgrywa twórcza aktywność w rozwoju emocjonalnym i społecznym najmłodszych.

– Szymon Witek, występujący jako panelista, podzielił się doświadczeniami naszego centrum, opowiadając o codziennych inicjatywach, metodach pracy oraz skutecznych praktykach, które pomagają młodym ludziom budować odporność psychiczną, pewność siebie i poczucie sprawczości. Jego wystąpienie spotkało się z dużym zainteresowaniem i stało się ważnym elementem konferencyjnych dyskusji.

Konferencja stała się źródłem świeżych pomysłów, motywacją do dalszych działań oraz zachętą, by jeszcze śmiało rozwijać inicjatywy wspierające młodych ludzi. To zaszczyt i impuls do dalszej pracy na rzecz naszej społeczności.

Dla naszej instytucji udział w tym wydarzeniu to ogromne wyróżnienie i powód do dumy. Cieszymy się, że działania realizowane w naszej lokalnej społeczności zyskują uznanie na arenie ogólnopolskiej. To potwierdzenie, że konsekwentna i kreatywna praca z młodzieżą oparta na relacji, naprawdę ma znaczenie i przynosi realne efekty.





# Erasmus w Olszynie – Olszyny w Erasmusie

Od października 2024 roku w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Olszynie trwa realizacja dwóch projektów w ramach Erasmus: Projekt „Digital Eco-Innovators - Fostering Sustainable Solutions Through Digitalisation” jest nakierowany na zwiększenie wrażliwości środowiskowej uczniów poprzez wykorzystanie rozwiązań cyfrowych, a tym samym na rozwój ich umiejętności w zakresie przedmiotów STEAM (naukowo-technicznych) oraz języka angielskiego. Uczniowie poznają zasady gospodarki w obiegu zamkniętym, recyklingu i zielonej energii, a także wytworzą prace artystyczne związane z tą tematyką. Projekt ten koordynowany jest przez zespół z Hiszpanii.

Drugi projekt zatytułowany „STEAM motivated”, ma na celu zwiększenie umiejętności i motywacji do nauki przedmiotów STEAM oraz języka angielskiego poprzez tworzenie propozycji interesujących zajęć i nagrywanie krótkich filmików prezentujących praktyczne zastosowanie wiedzy nauczanej w podstawie programowej. Skupiamy się na takich przedmiotach jak matematyka, technika i inżynieria oraz język angielski, a także tworzymy materiały edukacyjne do wykorzystania w przyszłości. Projekt, koordynowany przez naszą szkołę, jest realizowany w okresie od 1 listopada 2024 r. do 30 czerwca 2026 r.

To, że realizujemy równocześnie dwa projekty sprawia, że wyjazdy i wizyty partnerów są bardzo skumulowane czasowo. Odbyło się już pięć aktywności. Przed nami jeszcze wiosenny wyjazd do Turcji.

## „Steam motivated” – wyjazd naszych uczniów do Serbii

Przygodę z Erasmusem nasi uczniowie rozpoczęli od Wyjazdu edukacyjnego do instytucji partnerskiej Stil Mladich w mieście Ruma w Serbii.

W okresie od 24 do 28 lutego 2025 r. uczniowie i nauczyciele z naszej szkoły wzięli udział w wyjeździe edukacyjnym do instytucji partnerskiej Stil Mladich w mieście Ruma w Serbii. Tam poznawali i zgłębiali tajniki programowania robotów, wykorzystania sztucznej inteligencji do doskonalenia programów.

## „Digital Eco-Innovators” – wyjazd do Rumunii

W dniach 24-28 marca 2025 r. uczniowie i nauczyciele naszej szkoły uczestniczyli w wyjeździe edukacyjnym do miasta Suceava w Rumunii. Głównym celem projektu było rozwijanie świadomości ekologicznej poprzez wymianę doświadczeń uczniów z Polski, Rumunii i Hiszpanii związanych z zanieczyszczeniem środowiska w ich kraju oraz wspólne szukanie i prezentowanie pomysłów na cyfrowe rozwiązania pomagające środowisku.



## „Digital Eco-Innovators” – wizyta gości z Hiszpanii i Rumunii w Polsce

Od 18 do 23 maja gościliśmy naszych partnerów z Hiszpanii i Rumunii w naszej szkole. Było to dla nas ogromne wyzwanie, pierwsze takie goszczenie, ale wizyta przebiegła bardzo dobrze. Zabraliśmy Gości na wycieczkę po gminie, odwiedzili także Kraków i zwiedzili Geotermię Podhalańską, a następnie wybrali się w rejs po Jeziorze Czorsztyńskim, podziwiając malownicze krajobrazy.

## „Steam motivated” – wizyta gości z Turcji i Serbii w Polsce.

Od 5 do 10 października gościli u nas nasi partnerzy z Turcji i Serbii. Tradycyjnie zabraliśmy gości na wycieczkę do Krakowa, gdzie zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia pod Wawelem i ze słynnym Smokiem Wawelskim, a następnie przeszliśmy przez Rynek Główny aż do Womai – niezwykle centrum edukacji i doświadczeń zmysłowych. Tam uczestniczyliśmy w dwóch wystawach: „W stronę światła” i „W stronę ciemności”, które pozwoliły nam spojrzeć na świat w zupełnie inny sposób – dosłownie i w przenośni.





W szkole uczniowie uczestniczyli w warsztatach prowadzonych przez zielarkę, uczyli się wykonywać kosmetyki z naturalnych produktów.

Największą atrakcją tego pobytu była wspólna zabawa w Energylandii.

### „Digital Eco-Innovators” – wyjazd do Hiszpanii

Od 9 do 16 listopada uczniowie naszej szkoły przebywali w gorącej Hiszpanii. Obejrzeliby majestatyczną katedrę w Cordobie, poznali zwyczaje i tradycje Andaluzji. Poznawali przyrodę śródziemnomorską, wykonywali wspólnie projekty ekologiczne.

W momencie, gdy realizowane przez nas projekty dobiegają końca, możemy podzielić się wiedzą, dotyczącą tego, co tak naprawdę udział w Erasmusie może dać uczniom i jakie są główne zalety programu. Dla wielu z nas Erasmus to działanie, w którym uczestniczy młodzież szkół średnich. Okazuje się, że program ten z powodzeniem może być realizowany również w szkole podstawowej. Jakie są zalety realizacji projektów w ramach Erasmus?

Po pierwsze – nawiązywanie nowych znajomości z rówieśnikami z innych krajów. Poznawanie ich zwyczajów i codzienności. Po drugie – doskonalenie umiejętności językowych. Cały projekt realizowany jest w języku angielskim, w każdy kraju, u nas również porozumiewamy się w tym języku. Są to sytuacje codzienne, zwyczajna rozmowa, ale też słownictwo specjalistyczne, związane z realizowanym przez projekt tematem przewodnim.

Bardzo ważną zaletą Erasmusu jest rozwój kompetencji miękkich takich jak kreatywność, współpraca w grupie, motywacja do działania, samoorganizacja i przedsiębiorczość oraz powiązany z tym rozwój osobisty. Dzięki wyjazdom i przyjmowaniu u siebie gości uczniowie stają się bardziej otwarci, przełamują indywidualne bariery, np. stres w prezentowaniu własnej pracy czy też w posługiwaniu się językiem angielskim.

Erasmus to też edukacja- poznawanie nowych narzędzi cyfrowych, nowych technologii ekologicznych, technicznych. Projekt jest okazją do połączenia wiedzy z różnych dziedzin, zastosowania jej w praktyce czy też szlifowania nabytych wcześniej umiejętności.

Bardzo ważną wartością Erasmusu jest wymiana kulturowa: Przez te kilka dni uczniowie stają się częścią innej rodziny albo rodzina zyskuje nowego członka. Dzieci poznają inną kulturę, zwyczaje, kuchnię, smaki, widzą jak w całym innym kręgu kulturowym żyją ich rówieśnicy. Wymiana to sprawdzian samodzielności. Nasi 12,13,14- latkowie musieli zmierzyć się z tak oczywistą tęsknotą i zapewne strachem, czy poradzą sobie w obcym kraju. Ale przy każdym rozstaniu były łzy i żal, że przygoda się kończy.

Erasmus to też promocja naszej Małej Ojczyzny jaka są Olszyny i Gmina Rzepiennik Strzyżewski. To promocja Polski jako kraju otwartego na różne kultury, rozwijającego się a równocześnie mocno zakorzonego w tradycji.

Jesteśmy ogromnie dumni, że my z takiej niewielkiej miejscowości Olszyny, z niewielkiej Gminy Rzepiennik Strzyżewski, wyruszyliśmy w różne strony świata.

Nie byłoby tych wyjazdów i działań, gdyby nie zaangażowanie i ogromna wiedza o projekcie pana Artura Gruszki, naszego Erasmusowego mentora, koordynatora i przewodnika. Nie byłoby tych działań bez wsparcia i opieki nad całą stroną finansową sprawowaną przez panią z Urzędu Gminy: panią Skarbnik Elżbietę Kamińską Zajac wraz z współpracownicami: panią Barbarą Łas i panią Agatą Kafel. Nie byłoby Erasmusu, gdyby nie przychyłość pana Wójta Marka Karasia i pana Sekretarza Grzegorza Burkota. I w końcu nie byłoby Erasmusu, gdyby nie nasi Uczniowie i ich Rodzice, którzy mimo obaw, podjęli wyzwanie.

Marzenia się spełniają, tylko mocno, mocno w nie wier!

Bożena Brzęczek

Dyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Olszynie

# Dobro wraca

## – w szkole w Turzy życzliwość ma moc

Listopad był czasem wyjątkowym w Szkole Podstawowej w Turzy. Wypełniły go inicjatywy, które uczyły życzliwości, podkreślały wartość różnorodności i zwracały uwagę na prawa dzieci oraz wzmacniały poczucie bezpieczeństwa. Wszystko po to, aby szkoła była miejscem, do którego każdy przychodzi z radością i w którym każdy czuje się ważny; miejscem wolnym od przemocy, gdzie dzieci i nastolatki czują się akceptowane i lubiane.

### Razem tworzymy dobre miejsce

Wszystkie listopadowe inicjatywy pokazały, że w naszej szkole każdy uczeń i każda uczennica jest ważną osobą, której emocje, potrzeby i potencjał mają znaczenie bez względu na wiek, płeć, wiedzę, miejsce zamieszkania, bez względu na indywidualne możliwości i potencjał. Dbamy o to, by każdy uczeń czuł się zauważony, bezpieczny i otaczany życzliwością. Wierzymy, że nawet najmniejszy gest dobra ma znaczenie, a pozytywna atmosfera wpływa na chęć nauki i budowanie relacji. To właśnie dzięki wzajemnemu wsparciu oraz reagowaniu na niewłaściwe zachowania i postawy nasza szkoła staje się miejscem, w którym można czuć się dobrze każdego dnia.

### Edukacja dla wszystkich – moc różnorodności

W ramach ogólnopolskiej inicjatywy Ośrodka Rozwoju Edukacji pn. „Dni Edukacji dla Wszystkich” w naszej szkole odbyły się warsztaty z psychologiem szkolnym, które pokazywały, że różnorodność jest czymś pięknym i potrzebnym. Uczniowie rozmawiali o szacunku, otwartości i współpracy, ucząc się, jak ważne jest zrozumienie drugiego człowieka. Na godzinach wychowawczych wychowawcy klas poruszali ważne tematy empatii, bezpieczeństwa i budowania pozytywnych relacji. W szkole pojawiły się również gazetki informacyjne przypominające, że każdy ma prawo do nauki i rozwoju – na własny sposób i w indywidualnym tempie.

### Każde dziecko ma głos

W listopadzie w szczególny sposób przypomnieliśmy sobie o prawach dzieci. Z okazji Międzynarodowego Dnia Praw Dziecka UNICEF uczniowie tworzyli symboliczne prace przedstawiające ich dłonie i wybrane prawa, które są dla nich ważne. Wspólna kompozycja pokazała, że choć różniemy się od siebie, to łączą nas te same potrzeby – bezpieczeństwa, szacunku, odpoczynku, nauki, miłości i wolności wyrażania własnego zdania. Dla rodziców zorganizowano spotkanie o wychowaniu bez przemocy. Była to okazja do rozmowy o budowaniu relacji w oparciu o cierpliwość, życzliwość i pozytywne wsparcie.

### Dzień Życzliwości – szkoła w żółtych barwach

W naszej szkole obchodziliśmy także Światowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień. To wydarzenie pełne uśmiechu i cie-



pla. Samorząd uczniowski odwiedzał klasy, wręczając kartki z miłymi słowami, które poprawiały humor i sprawiały, że dzień stawał się przyjemniejszy.

Korytarze wypełniły się żółtym kolorem – symbolem radości i optymizmu. Uczniowie mogli zrobić sobie zdjęcia przy specjalnie przygotowanej ścianie, co stało się miłym elementem wspólnej zabawy. Ten dzień pokazał, że życzliwość nic nie kosztuje, a potrafi naprawdę wiele zmienić.

### Nasza szkoła wspiera dzieciństwo bez przemocy

W listopadzie dołączyliśmy do kampanii „Dzieciństwo bez przemocy” prowadzonej przez Fundację Dajemy Dzieciom Siłę. Podpisanie manifestu to dla nas ważny krok, który podkreśla, że szkoła jest miejscem wolnym od przemocy – miejscem, w którym każde dziecko ma prawo czuć się bezpiecznie, spokojnie i pewnie. Wiemy, że dzieci potrzebują dorosłych, którzy słuchają, rozumieją i reagują. Dlatego stawiamy na otwartą komunikację, edukację i codzienną uważność. Naszym celem jest wzmacnianie poczucia wartości uczniów i uczenie ich, jak budować zdrowe relacje, wolne od przemocy rówieśniczej.

### „Słowa mają moc” – uczy my mądrzej komunikacji

W ramach kampanii „Dzieciństwo bez przemocy” zorganizowaliśmy także inicjatywę „Słowa mają moc”. Uczniowie klas 4–8 brali udział w warsztatach o tym, jak wielką siłę mają słowa – te, które wspierają i te, które potrafią zranić. W szkolnym holu powstało „Drzewo dobrych słów” z hasłami pełnymi wsparcia, nadziei i życzliwości. Uczniowie stworzyli także „Kodeks Dobrego Słowa”, który przypomina, jak ważne jest mówienie do siebie w sposób życzliwy i bezpieczny. Również nauczyciele i specjaliści szkolni wzięli udział w szkoleniach dotyczących rozmów z dziećmi w trudnych sytuacjach. Dzięki temu jeszcze lepiej potrafią wspierać uczniów i reagować na ich potrzeby.

Listopad pełen inicjatyw poświęconych profilaktyce przemocy wobec dzieci pokazał, że nasza szkoła jest miejscem, które dba o dobrostan dzieci, wspiera ich rozwój i wzmacnia pozytywne relacje. To tu uczymy się życzliwości, odpowiedzialności i wzajemnego szacunku. To tu każde dziecko ma głos i może czuć się ważne. Razem tworzymy szkołę, w której naprawdę dobrze jest być.

Małgorzata Prus



# Ocalić od zapomnienia

## – szkolna inicjatywa upamiętniająca historię Liberatora z Olszyn

Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Olszynie podjęła inicjatywę utworzenia punktu pamięci upamiętniającego wydarzenie z czasów II wojny światowej, ważne dla lokalnej społeczności. W związku ze zbliżającą się, 8 maja 2025 r., 80. rocznicą zakończenia II wojny światowej placówka zgłosiła projekt do programu inicjatyw lokalnych Gminy Rzepiennik Strzyżewski „Ocalić od zapomnienia” i otrzymała dofinansowanie w wysokości 6 000 zł.

Działania edukacyjne i upamiętniające zaowocowały odsłonięciem fototapety poświęconej załodze Liberatora, który rozbił się nad Olszynami w sierpniu 1944 r., oraz ustawieniem szkolnej gabloty z pamiątkami związanymi z katastrofą. W gablocie zaprezentowano m.in. fotografie, pamiątki oraz kopię pamiętnika Bernarda Wichrowskiego — jednego z poległych lotników, a także pamiętnik Pani Alfredy Mężyk, wieloletniej opiekunki Pomnika Lotników.

Obchody 80. rocznicy zakończenia II wojny światowej poprzedził rozbudowany program edukacyjno-społeczny, objęty honorowym patronatem Oddziału IPN w Krakowie. W jego ramach, wicedyrektor Oddziału IPN w Krakowie, dr Michał Wenklar przeprowadził w szkole prelekcję dotyczącą działań Armii Krajowej w regionie podczas II wojny światowej. Przygotowano wystawę plenerową „Nasza pamięć o wojnie” oraz zorganizowano grę terenową dla uczniów klas 1–3 „Chcemy pamiętać...”. Wystawa przybliżyła historię lokalną poprzez prezentację artefaktów i dokumentów związanych z okresem wojennym, umożliwiając uczniom bezpośrednie poznanie przeszłości.

Główne uroczystości odbyły się 8 maja 2025 r. i rozpoczęły się Mszą Świętą, po której nastąpił przemarsz patriotyczny przez centrum Olszyn. Wieczorne spotkanie gawędowe o charakterze międzygeneracyjnym zgromadziło mieszkańców Olszyn — starsi dzielili się osobistymi wspomnieniami, młodszy przekazywali relacje usłyszane od rodziców i dziadków. Wspólne śpiewy pieśni patriotycznych oraz prezentacja pamiątek stworzyły ciepłą, refleksyjną atmosferę. Spotkanie



stało się także okazją do zbierania dalszych relacji i artefaktów oraz do omówienia koncepcji stałej ekspozycji.

Realizacja projektu była możliwa dzięki zaangażowaniu wielu osób i instytucji. Wyrazy wdzięczności kierujemy do darczyńców i ofiarodawców artefaktów: prof. Augustyna Miki, Jacka Mężyka, Mieczysława Solarza, Andrzeja Mężyka oraz Aleksandra Gucwy (dzięki któremu posiadamy kopię pamiętnika Bernarda Wichrowskiego, jednego z poległych lotników). Podziękowania należą się także osobom, które pomagały w przygotowaniu oprawy wydarzeń, Paniom z Koła Gospodyń Wiejskich za poczęstunek podczas spotkania oraz strażakom OSP Olszyny, którzy zadbali o nasze bezpieczeństwo. Przez cały czas realizacji działania, towarzyszyło wsparcie nam wsparcie GCKCiP w Rzepienniku Strzyżewskim.

Fototapeta i gablota zostały sfinansowane ze środków przeznaczonych przez Urząd Gminy Rzepiennik Strzyżewski w ramach inicjatywy obywatelskiej. Dzięki temu lokalna pamięć zyskała trwałą i godną formę ekspozycji w szkolnym korytarzu.

Zapraszamy mieszkańców i gości do odwiedzenia szkolnej ekspozycji — to ważne miejsce pamięci, które łączy pokolenia i przypomina o cenie wolności. Dziękujemy wszystkim, którzy podzielili się dokumentami, pamiątkami i wspomnieniami oraz wsparli przygotowanie wystawy.

Oprac. Katarzyna Bąk

## Zaduszki strażackie

7 listopada w kościele parafialnym w Rzepienniku Suchym odbyły się VIII Gminne Zaduszki Strażackie. W różańcu oraz mszy świętej w intencji zmarłych druhów wzięli udział strażacy z gminnych jednostek OSP, członkowie ich rodzin, władze gminne, a także młodzieżowe drużyny pożarnicze, strażacka orkiestra dęta oraz mieszkańcy.

Tradycja organizowania zaduszek strażackich to nie tylko wspólna modlitwa, ale także pielęgnowanie pamięci o służbie oraz umacnianie więzi łączące lokalną społeczność.





# Rok pełen ludzi, emocji i wspólnej pracy

Każdy rok w kulturze pisze swoją własną historię, ale 2025 był dla mnie osobiście wyjątkowy. Pełny spotkań, rozmów, śmiechu dzieci, twórczych pomysłów i chwil, które zostaną ze mną na długo. Jako nowy dyrektor GCK w Rzepienniku Strzyżewskim czuję ogromną wdzięczność i dumę, kiedy patrzę na to, co udało nam się wspólnie zdziałać. Tworząc ten artykuł z ciepłem w sercu wspominam każdy projekt i każde spotkanie, które tworzyły ten wyjątkowy dla mnie rok.

Zrealizowaliśmy szeroki wachlarz przedsięwzięć artystycznych, edukacyjnych i społecznych. Wśród nich znalazły się zarówno wydarzenia cykliczne, jak i nowe projekty, które spotkały się z dużym zainteresowaniem odbiorców. Organizowaliśmy między innymi koncerty, spektakle, warsztaty rękodzielnicze, zajęcia dla dzieci, młodzieży, dorosłych, seniorów i wiele mniejszych wydarzeń, które rodziły się... często z ludzkiej potrzeby bycia razem. Czasem wystarczył jeden telefon, jedno dobre słowo, żeby narodziła się inicjatywa, a czasem pomysł podsuwało samo życie.

Ogromnie cieszy mnie to, że byliśmy blisko ludzi – od najmłodszych po seniorów. Nasza działalność w szkołach dała nam dużo satysfakcji widząc dzieci, które z ciekawością tworzą, śmieją się, pytają, eksperymentują – to coś, co daje prawdziwą energię do działania. To one przypominają nam, po co tak naprawdę jesteśmy. Poprzez organizację zajęć dla najmłodszych mieszkańców mieliśmy możliwość wspierać ich rozwój, rozwijać talenty oraz budować świadomość kulturową już od najwcześniejszych lat.

W naszych bibliotekach również dużo się działo. To miejsca, w których nie chodzi tylko o książki – chodzi o rozmowy, codzienne uśmiechy, o to, że ktoś przychodzi „tylko zapytać”, a wychodzi z czymś, co stanie się dla niego ważne.

Ten rok to także owocna współpraca z licznymi instytucjami, organizacjami i grupami działającymi w naszej gminie, która sprawiła, że każde wydarzenie zyskało na wartości, różnorodności i wspólnotowym charakterze.

Z całego serca dziękuję Panu Wójtowi Gminy Markowi Karasiowi, Przewodniczącemu Rady Gminy Waławowi Walaszkiowi, Radnym Gminy, Sołtysom, pracownikom urzędu gminy za wsparcie, życzliwość, otwartość i zrozumienie. Za to, że zawsze mogłam liczyć na rozmowę, na wskazówkę, na pomoc. Ta współpraca sprawia, że możemy działać odważniej i realizować pomysły, które służą mieszkańcom. Nasza współpraca jest fundamentem rozwoju działalności kulturalnej i daje nam możliwość realizowania różnych przedsięwzięć.

Chciałabym również wyrazić wdzięczność Radnemu Powiatu Panu Krzysztofowi Płaczkowi, za życzliwość, wsparcie i gotowość do działania. Jego zaangażowanie znacząco przyczyniło się do powodzenia wielu przedsięwzięć.

Ogromnie dziękuję też wszystkim partnerom – szkołom, przedszkolom, stowarzyszeniom, kołom gospodyń wiejskich, strażakom, osobom prywatnym i wszystkim, którzy po prostu powiedzieli: „Jasne, działamy razem.”



Pragnę również serdecznie podziękować księżom z naszych parafii, z którymi mieliśmy okazję współpracować w tym roku. Dziękuję za otwartość, wsparcie przy organizacji wydarzeń na rzecz mieszkańców. Wasza obecność i współpraca miały duże znaczenie dla wielu inicjatyw realizowanych na terenie naszej gminy.

Szczególne podziękowanie kieruję także do członków grup artystycznych, działających przy GCK oraz ich rodzinom. Wasza pasja, pomysły i zaangażowanie sprawiają, że centrum tętni życiem przez cały rok.

Dziękuję wszystkim, którzy wzięli udział w naszych wydarzeniach – Wasza obecność i entuzjazm nadają sens naszej pracy i sprawiają, że każde spotkanie jest wyjątkowe.

I wreszcie – dziękuję moim pracownikom. Jesteście sercem tego miejsca. Dźwigacie na swoich barkach nie tylko obowiązki, ale i emocje ludzi, z którymi wspólnie pracujemy. Wasza życzliwość, kreatywność i poczucie humoru tworzą atmosferę, której nie da się podrobić. Bez Was nie byłoby ani wydarzeń, ani tej codziennej, ciepłej kultury, która wypełnia nasze centrum.

Patrząc na rok 2025, czuję przede wszystkim wdzięczność. Za ludzi, za współpracę, za wszystkie małe chwile, które składają się na coś wielkiego. Wchodząc w nowy rok, zabieram ze sobą radość i przekonanie, że przed nami jeszcze wiele pięknych historii do napisania – RAZEM.

Monika Madej  
Dyrektor GCK w Rzepienniku Strzyżewskim



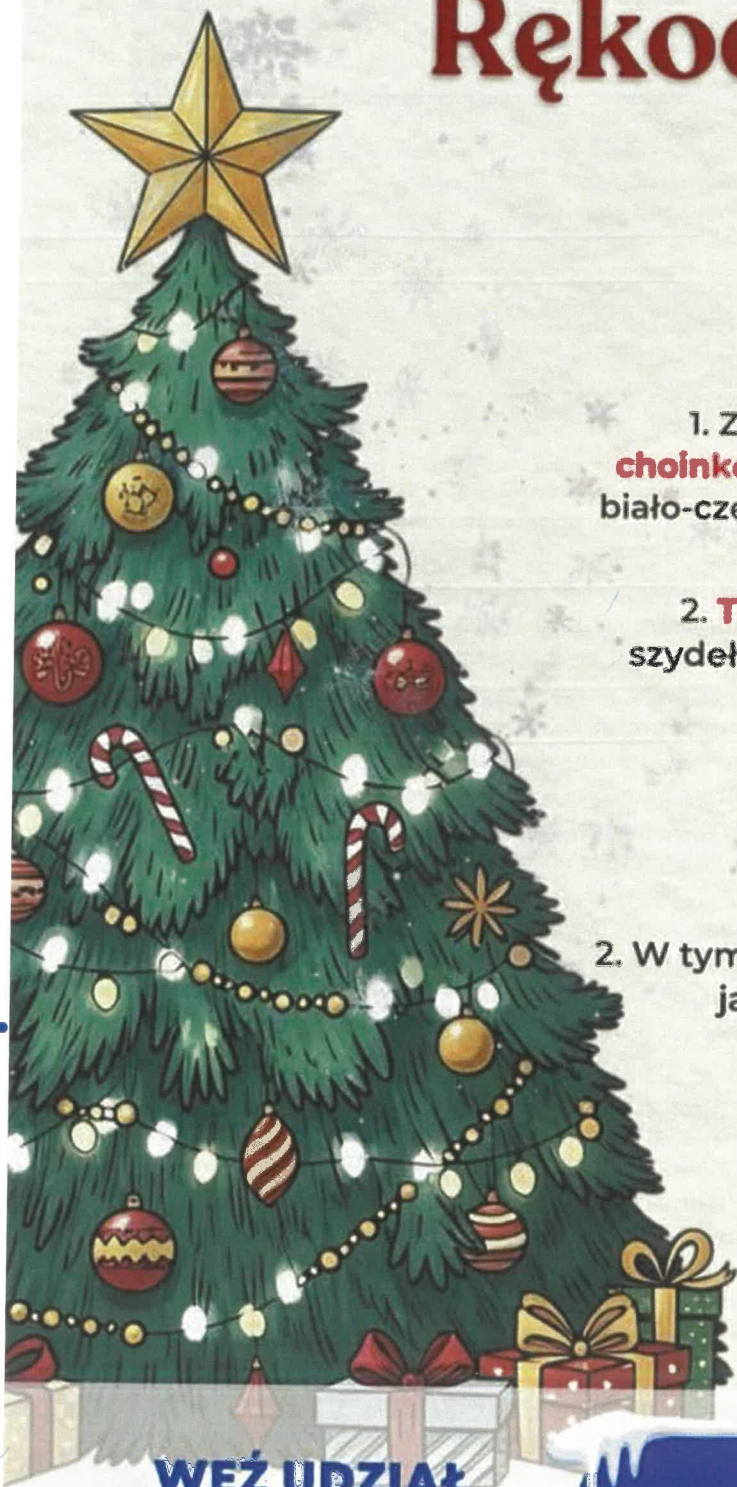
ARKADIUSZ  
**MULARCZYK**

Posel do Parlamentu Europejskiego

# KONKURS DLA KGW

Z POWIATÓW TARNOWSKIEGO, BRZESKIEGO, DĄBROWSKIEGO

## Bożonarodzeniowe Rękodzieło Europy *Polska Tradycja*



### Co powinno zrobić KGW?

1. Zadaniem uczestników jest wykonanie **ozdoby choinkowej** z elementami narodowymi – na przykład biało-czerwonymi akcentami, symbolami polskimi lub motywami związanymi z **lokalną tradycją**.
2. **Technika:** dowolna – może to być wycinanka, szydełkowanie, haft, decoupage, malarstwo, glina, drewno etc. lub **połączenie technik**.

### Terminy

1. Konkurs trwa od **25 listopada** do **19 grudnia 2025 r.**
2. W tym czasie należy wykonać ozdobę i dostarczyć ją do biura Europejskiego Posła Arkadiusza Mularczyka, Rynek 10, 33-300 Nowy Sącz
3. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w dniu **22 grudnia 2025 r.**

Więcej informacji i regulamin na stronie  
[www.arkadiuszmularczyk.com](http://www.arkadiuszmularczyk.com)

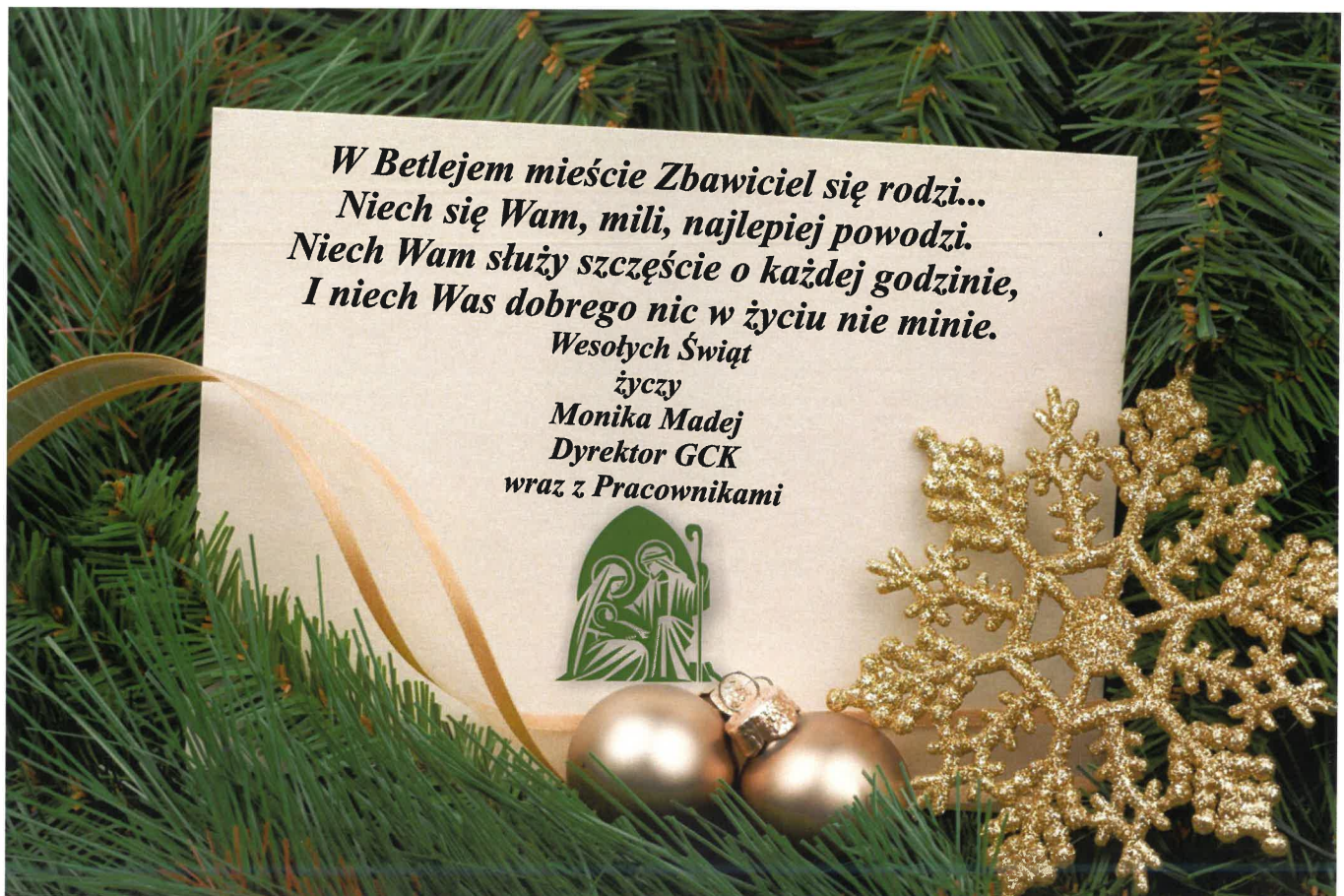
**WEŹ UDZIAŁ  
W KONKURSIE**

**WYGRAJ WYJAZD  
DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO**

## Ostatnia strona Janiny Rapały

1 grudnia 2025 r. w wieku 90 lat zmarła Janina Rapała znana naszym Czytelnikom autorka książek o Olszynie, tomików wierszy, bajek dla dzieci oraz artykułów do naszej gazety. Urodziła się w Olszynie, jednak większość swojego życia związała z Libuszą (gm. Biecz). Od najmłodszych lat fascynowała się pisarstwem, ale dopiero na emeryturze poświęciła się całkowicie twórczości literackiej.

W naszych bibliotekach dostępne są następujące pozycje Jej autorstwa: „Drogowskazy: tomik VIII”, „Jest taka gmina Rzepiennik”, „Moja wieś Olszyna”, „Na Stolicy Piotrowej”, „Olszyniacy: biografie niezwykłych ludzi ubiegłego stulecia”, „Olszyna: 100-lecie parafii pod wezwaniem Podwyższenia Świętego Krzyża”, „Przygody Burka”, „Wiersze wybrane”.



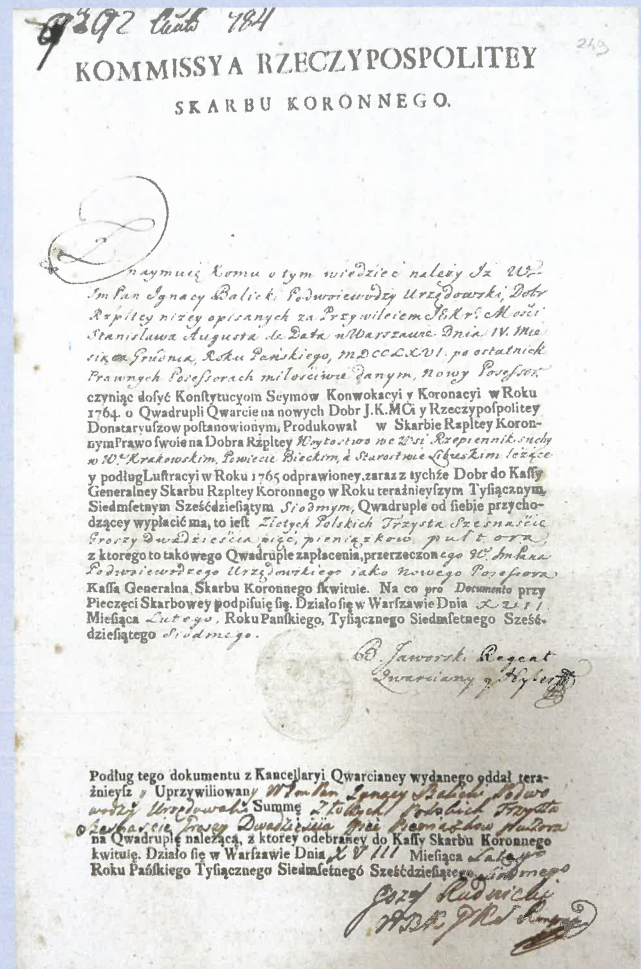


## Podatki i wójt

W dokumentacji sporządzonej w 1767 r. przez Komisję Rzeczypospolitej Skarbu Koronnego znajdował się szczegółowy wpis dotyczący wójtostwa we wsi Rzepiennik Suchy, stanowiący świadectwo funkcjonowania lokalnej administracji na obszarze współczesnej gminy Rzepiennik Strzyżewski. W ówczesnym podziale terytorialnym miejscowość ta przynależała do powiatu bieckiego i znajdowała się w granicach starostwa libuskiego, obejmującego rozległe królewszczyzny w południowej części województwa krakowskiego.

Źródło odnotowało stan prawny wójtostwa, wskazując, że w roku 1766 było ono objęte przez Ignacego Balickiego herbu Topór, określonego tytułem podwojewódzkiego urzędowskiego. Określenie to wskazywało na powierzenie wójtostwa przedstawicielowi szlachty pełniącemu funkcje administracyjne w strukturach starościńskich, zgodnie z powszechną w XVIII wieku praktyką oddawania wójtostw w dzierżawę osobom związanym z aparatem urzędniczym. Wójtostwo funkcjonowało jako jednostka dzierżawna, z której użytkownik czerpał dochody, zobowiązany jednocześnie do regularnego odprowadzania świadczeń skarbowych.

Dokument precyzował wysokość podstawowego obciążenia fiskalnego wójtostwa, czyli „kwarty”, ustanowionej jako podatek od dochodów z dzierżawy wójtowskiej. W przypadku Rzepiennika Suchego świadczenie to zostało ustalone na 316 złotych polskich, 25 groszy i 1,5 denara. Dokładność wpisu odzwierciedlała wysoki stopień sformalizowania sprawozdawczości skarbowej w schyłkowym okresie I Rzeczypospolitej oraz centralną rolę Komisji Skarbu Koronnego w kontroli dochodów z królewszczyzn. Wysokość kwarty wyznaczonej dla wójtostwa w Rzepienniku Suchym w 1767 r., wynosząca 316 złotych polskich, 25 groszy i 1,5 denara, należało uznać za wartość stosunkowo wysoką w skali ówczesnego powiatu bieckiego. Świadczenia tego rodzaju w końcu XVIII wieku wahały się zwykle między 100 a 250 złotych polskich dla przeciętnych wójtostw i drobnych dzierżaw wiejskich w regionie bieckim, przy czym wyższe kwoty zarezerwowane były dla jednostek o większej powierzchni, lepszej jakości gruntów i wyższym poziomie dochodu użytkowego.



Zapis ten stanowił istotne świadectwo funkcjonowania struktur gospodarczych i podatkowych we wsi w ostatnich latach przed całkowitą reorganizacją systemu administracyjnego po przejęciu tych terenów przez monarchię habsburską. Wskazywał on, że Rzepiennik Suchy był jednostką w pełni włączoną w mechanizmy skarbowe Rzeczypospolitej i poddawaną regularnej kontroli centralnych instytucji finansowych. Informacja o wysokości kwarty umożliwiła ponadto przybliżoną rekonstrukcję ekonomicznego znaczenia wójtostwa oraz jego miejsca w hierarchii dochodów starościńskich.

dr Paweł Mierzwa

## Bitwa pod Gorlicami we wspomnieniach moich Rodziców

Znakomity artykuł Krzysztofa Cygnara pt. „Bitwa pod Gorlicami” w 1915 roku, skłania mnie do przypomnienia tamtych tragicznych wydarzeń, które znam z opowiadania moich rodziców. Obydwoje byli w tamtych latach w wieku szkoły podstawowej. Ich przeżycia kontrastują mocno z uśmiechniętymi i szczęśliwymi buziami, które oglądamy na okładce kwietniowego numeru 2 (141) Rzepiennika Wczoraj i Dziś. To już trzecie, szczęśliwe pokolenie w stosunku do moich Rodziców. Prawdopodobnie należę do ostatnich mieszkańców Rzepiennika,

k którzy mogli wysłuchać bezpośrednio tych wstrząsających relacji z okrutnej wojny.

Na początku XX wieku krajobraz Rzepiennika i okolicznych miejscowości wyglądał jak szachownica, złożony z setek drobnych pól, które były ograniczone wąskimi, zielonymi miedzami. Przy wielu polach przycupnęły małe, drewniane, niskie chaty, które od strony zachodniej posiadały część gospodarczą, oborę, komorę, chlewik, a dalej ku stronie wschodniej – sień, kuchnię i izbę do spania. Było bardzo ciasno, gdyż część mieszkalną



wypełniali rodzice, często także dziadkowie i gromada dzieci licząca do pół tuzina niesfornych głów. Mały skrawek zagonów uprawnych, dwie krowy, dwie świnki i tuzin kur zapewniał bardzo skromne wyżywienie. Obydwoje moich Rodziców: Jasiak Mika i Zosia (wtedy Brzeżańska), mieszkali na przysiółku Dąbry, koło lasu o tej samej nazwie. Tą osadę, złożoną z kilkunastu gospodarstw, przecinała droga z Rzepiennika do Ciężkowic, przez las Rakutowa.

W tych warunkach jesienią 1914 roku wkroczyła do Rzepienników i okolicznych miejscowości carska armia rosyjska, zmierzająca od Przemysła w kierunku Krakowa, w celu wyparcia miejscowych umocnień armii austriackiej, która znajdowała się na „swoim terenie”.

Armia rosyjska była wycieńczona walkami pod Przemysłem, niedożywiona i nieprzygotowana do zimy. Przybyszów należało zakwaterować w przeludnionych chatkach i wspomóc żywnością, której było bardzo mało. Własne zasoby żywności armii rosyjskiej były niewystarczające. Żołnierze armii carskiej byli karni i zachowywali się kulturalnie, lecz niestety po ich wkroczeniu zaczęły ginąć konie, krowy, kury i ziemniaki z kopców. Gdy przyszła zima wymagano od mieszkańców, aby przyjmowali na nocleg żołnierzy wyziębionych w ziemnych umocnieniach zwanych okopami i bunkrami. Nocą moja mama gnieździła się z trójką małych w jednym łóżku, a podłogę w kuchni i izbę ścielono słomą dla dwudziestu żołnierzy. Aby przeżyć zimę najstarsza córka Zosia przesiadywała godzinami na klapie w kuchni, która prowadziła do małej piwniczki, zwanej „grubą”, wypełnioną ziemniakami. Inaczej zmarliby z głodu pod koniec zimy. W okresie od jesieni do maja armia rosyjska prowadziła drobne zaczepki wojenne z armią austriacką rozlokowaną koło torów kolejowych w Ciężkowicach. Te zaczepki nie były zbyt groźne ani dla mieszkańców, ani dla żołnierzy. Rzadkie wybuchy z granatników, zwane „szrapnelami”, tylko raz urwały głowę żołnierzowi, gdy się mył na podwórku, a drugiemu przestrzeliły czaszkę, gdy w kuchni zaglądał do czajnika, gotując wodę na „czaj”. Kula przeszła przez okno kuchenne.

W ostatnich dniach kwietnia 1915 roku pojawił się w Rzepienniku dziw nad dziwy, pierwszy samolot w historii tej miejscowości. Samolot zachowywał się cudacznie. Przelatywał nad rosyjskimi umocnieniami i rozrzucał kolorowe wstążki, które wolno, wolniutko opadały ku ziemi. Wszyscy mieszkańcy wylegli z domu, by z otwartymi ustami podziwiać to zjawisko. Jednak, jak się okazało dwa dni później, to nie była zabawa, lecz wyznaczanie przebiegu umocnień na przysiółku Dąbry. Drugiego maja 1915 roku, już o piątej rano wstał piękny, wiosenny dzień. Szpaki rozpoczęły swój poranny koncert na stuletnim dębie rosnącym w środku osiedla przy zabudowaniach Władysława Łopatki. Nagle, o szóstej trzydzięci rano, powietrze przeszły potężny grzmot podobny do grzmotu stu piorunów. W chacie u Brzeżańskich wyleciały wszystkie szyby z małych okienek w izbie, spadły obrazy święte, spadła „pasyjka” ze stołu, czyli figurka Jezusa Umęczonego i posypało się wapno ze ścian i powały. Józek, czyli tata mojej mamy, chciał wybiec z domu, by zobaczyć co zaszło, ale drzwi nie dało się otworzyć. Wyskoczył przez okno. Zdębiał, gdy zobaczył, że chata postawiona z belek w zarysie prostokąta, zmieniła kształt na kształt trapezowy. Kula armatnia uderzyła w róg domu i go odkształciła. Poza tym nic się nie stało. Tragedia zdarzyła się kilka minut póź-



niej u sąsiadów przez miedzę, czyli u Ludwika Miki. Tutaj kula rozpryskowała, czyli szrapnel, wpadł do sieni, przebił ścianę do kuchni i skałczył groźnie w udo 12-letnią Anielę. Aniela została niezwłocznie zabandażowana podartym prześcieradłem, lecz widocznie rana była tak poważna, że poszkodowana zmarła po południu.

W chacie Brzeżańskich było dwoje dziewcząt w wieku szkolnym i kilkumiesięczne bliźniaki. Mama Zosi, czyli mojej mamy, złapała koc, zawinęła weń bliźniaki i wysłała Zosię w kierunku potoku, który płynął w parę, poniżej domu, pod lasem. Potem Zosia dotarła z zawiniątkiem do Rzepiennika Biskupiego, do ciotki, gdzie strzelaniny nie było. Po pierwszym ostrzale zrobiło się cicho. Prawdopodobnie dlatego, by dać szansę miejscowej ludności na ewakuację. Kto był przezorny zabierał ze sobą kilka najbardziej potrzebnych rzeczy: krowę, psa i gnał do parę. Wkrótce rozpętało się piekło na przysiółku Dąbry. Pociski burzące, zapalające i rozpryskowe uderzały jeden po drugim. Chaty rozlatywały się jak zapalki lub paliły się. Bywało, że kolejny pocisk gasił pożar swoim podmuchem. Kto się ociągał z ucieczką lub przyszedł po następną krowę – ginął. Żołnierze rosyjscy ratowali sprzęt wojenny i uciekali ciągnąc za sobą lekkie armatki. W Ciężkowicach na torach kolejowych stało potężne działo zwane „Grubą Bertą”. Pociski miotane przez nią ważyły prawie pół tony. Eksplodując na Dąbrach, czyniły tak potężne dziury, że przez 30 lat nie zdołano je wypełnić ziemią. Ku naszej uciechu taplaliśmy się w nich w wodzie deszczowej po każdej burzy.

Ofensywa wojenna Gorlicko-Tarnowska była początkiem klęski rosyjskiej armii carskiej. Bitwę upamiętniają liczne, zawsze zadbane cmentarze na trasie od Gorlic do Tarnowa, kryjące szczątki wielu narodowości, a to najlepiej widać na cmentarzu w Pustkowie koło Moszczenicy. Chylimy głowy wobec tej powszechnej i niepotrzebnej śmierci.

Warto jeszcze wymienić jedno wydarzenie w następstwie operacji wojennej. Było ono zaskakujące i miłe dla mieszkańców. Nasiona maków polnych mogą przeleżeć w glebie nawet kilkadziesiąt lat. Nasiona te kiełkują masowo, gdy gleba jest głęboko kopana, na przykład przy budowie dróg. Podczas opisywanej ofensywy wykopano umocnienia ziemne od Gorlic do Tarnowa. Po zakończeniu inwazji zakwitła lita wstęga maków na długości około 30 kilometrów. To tak jakby natura pragnęła uczcić poległych żołnierzy obydwu zwaśnionych stron.

Augustyn Mika



# Czytelnia ludowa w Rzepienniku Strzyżewskim

## – narodziny lokalnego życia oświatowego

Powstanie czytelnicy ludowej w Rzepienniku Strzyżewskim w 1889 r. było jednym z najważniejszych przejawów rodzącego się życia oświatowego w tej części powiatu gorlickiego. Jej utworzenie wpisywało się w dynamiczny wówczas w całej Galicji proces zakładania bibliotek i czytelni wiejskich, związanych zarówno z działalnością Towarzystwa Oświaty Ludowej, jak i lokalnych kółek rolniczych. Rzepiennik Strzyżewski, choć od 1896 r. formalnie utracił status miasteczka, pozostawał największym ośrodkiem lokalnym, w którym istniała odpowiednia infrastruktura oraz środowisko sprzyjające rozwojowi kultury czytelniczej.

Jednym z pierwszych, a zarazem kluczowych organizatorów czytelnicy był nauczyciel Piotr Ryndak, który pełnił funkcję kierownika od 1891 r. Kierowana przez niego placówka funkcjonowała przy miejscowym kółku rolniczym, co było zresztą typowym rozwiązaniem w Galicji Zachodniej, gdyż kółka stanowiły nie tylko ośrodki nowoczesnego rolnictwa, ale również instytucje kulturotwórcze, skupiające mieszkańców wokół idei oświaty ludowej. W roku 1891 księgozbiór czytelnicy obejmował wartościowy zasób 104 książek, których łączna wartość była szacowana na 26 złotych reńskich. Zasługi kierownika Piotra Ryndaka zostały oficjalnie dostrzeżone na poziomie krajowym. W 1900 r. został odznaczony dyplomem uznania, co świadczyło o tym, że działalność rzepiennickiej placówki była oceniana jako wzorcowa na tle całej Galicji. Dyplom taki przyznawano kierownikom wykazującym się nie tylko rzetelnym prowadzeniem księgozbioru, lecz także aktywnym zaangażowaniem w rozwój czytelnictwa i organizację lokalnego życia oświatowego.

W latach 1897 i 1899 czytelnica regularnie powiększała swój księgozbiór. W 1897 r. zakupiono 72 nowe książki, o łącznej wartości 28 złotych reńskich, a dwa lata później kolejne 60 tomów, wyceniane na 25 złotych reńskich. Dane te świadczyły o tym, że zasób literatury powiększano konsekwentnie, dzięki wsparciu Towarzystwa Oświaty Ludowej. Księgozbiór ten obejmował podręczniki rolnicze, popularne poradniki gospodarskie, klasykę literatury patriotycznej, utwory pozytywistyczne oraz prasę.

Na początku XX wieku kierownictwo czytelnicy objął nauczyciel Franciszek Rechowicz, który nadał czytelnicy kształt nowoczesnej wiejskiej biblioteki. W 1906 r., kiedy Rechowicz pełnił funkcję kierownika, księgozbiór obejmował już 210 książek, co stawiało bibliotekę rzepiennicką wśród bardziej rozwiniętych placówek



w tym regionie. Placówka miała 65 stałych czytelników, a liczba wypożyczeń w tym jednym roku osiągnęła imponujący wynik 774 woluminów. Dane te nie pozostawiały wątpliwości, że w Rzepienniku Strzyżewskim powstało autentyczne centrum kultury książki, a czytelnica stała się jednym z najważniejszych miejsc spotkań i pracy społecznej mieszkańców. Świadczyło to o intensywnym korzystaniu z zasobów czytelnicy i o aktywnym uczestnictwie mieszkańców w życiu intelektualnym wsi.

Placówka ta stała się jednym z pierwszych w historii miejsc, gdzie lokalna społeczność mogła zetknąć się z nowoczesną kulturą druku, wiedzą rolniczą, ideami emancypacji chłopskiej oraz treściami politycznymi rodzącego się ruchu ludowego. To właśnie w takich czytelniach kształtowała się świadomość obywatelska, bazująca na lekturze i dyskusji. Czytelnica ludowa stanowiła również centrum spotkań, odczytów, wspólnych inicjatyw rolniczych i wydarzeń społecznych. Jej bliskie powiązanie z kółkiem rolniczym sprawiało, że książka i wiedza stawały się narzędziem praktycznym, gdyż wspierały modernizację gospodarstw i otwierały chłopów na nowe metody uprawy, hodowli oraz organizacji życia wiejskiego. Była to więc instytucja o charakterze zarówno edukacyjnym, jak i społeczno-gospodarczym.

Lata 1889–1914 były okresem najbardziej dynamicznego rozwoju czytelnicy w Rzepienniku Strzyżewskim. W następnych latach jej działalność przerwały wydarzenia I wojny światowej, lecz okres ten pozostawił trwały ślad w życiu mieszkańców, gdyż zapoczątkował tradycję oświaty ludowej, która była kontynuowana w II Rzeczypospolitej.

dr Paweł Mierzwa

Rzepiennik Wczoraj i Dziś  
Kwartalnik Społeczno-Kulturalny  
Gminnego Centrum Kultury,  
Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:  
Szymon Witek

Numer przygotował zespół:  
Anna Koczwarą, Renata Gogola, Alicja Witek, Krzysztof Cygnar, Monika Madej

Nakład 350 egz.

Adres:

Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji  
w Rzepienniku Strzyżewskim  
Rzepiennik Suchy 200, 33-163 Rzepiennik Strzyżewski  
tel./fax +48 14 6531571, NIP 9930666471, REGON 36977218

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie  
o/Rzepiennik Strzyżewski  
nr konta: 1185890060120028011240002  
e-mail: biuro@gckrzepiennik.pl

Skład i druk:  
Wydawnictwo Ruthenus,  
ul. Łukasiewicza 49, 38-400 Krosno  
tel. 13 436 51 00, e-mail: ruthenus@ruthenus.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów,  
adiustacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom  
bez wcześniejszego informowania autorów.

Niezamawianych materiałów nie odsyłamy.





## Część I

# Swego nie znacie, a cudzie chwalicie..., czyli jak Gmina Rzepiennik Strzyżewski przewija się na kartach kultury, etnografii i historii w Polsce i na świecie

Światło z zachodzącego, lipcowego słońca padało swymi ostatnimi promieniami na koronę wysokiej topoli, oświetlając jej liście kolorami złota i krwistej czerwieni. Edward Czerwiński stojąc przed pustym płótnem malarskim, bez chwili zastanowienia postanowił uwiecznić ów moment na swym obrazie. Szybkimi ruchami pędzla nanosił żółtą i pomarańczową farbę, sprawiając, że na białym tle, powoli rodził się zarys skąpanego w bursztynowej poświacie drzewa. Przymykając jedno oko, artysta zamierzał właśnie dodać lekki cień na rozłożystych konarach topoli, gdy nagle za jego plecami rozległ się basowy głos:

– Widzę, że kolega również postanowił wykorzystać przepiękny wieczór na swoją twórczość – malarz błyskawicznie obrócił się za siebie i ujrzał, nadchodzącego wolnym krokiem poetę i dziennikarza – Mieczysława Zielenkiewicza.

Z racji faktu, że od czasu do czasu czytywał *Ilustrowanego Kuriera Codziennego*, w którym Zielenkiewicz zamieszczał swoje artykuły, Czerwiński skinął grzecznie głową i odparł uprzejmie:

– Nie inaczej szanowny kolego – po czym zapadła długa cisza.

Ponieważ rozmawiający mężczyźni przebywali razem już od kilku dni w rzepiennickim dworze, korzystając z ogromnej gościny pani Walerii Więckowskiej i jej syna Jana, cisza ta wydawała się wręcz wyjątkowo niezręczna. Nie dziw zatem, że gadatliwy dziennikarz postanowił ją przerwać, oznajmiając nostalgicznym głosem:

– Przepiękna ta pogórzańska ziemia – tym razem pan Edward uśmiechnął się szeroko i rzucił z uznaniem:

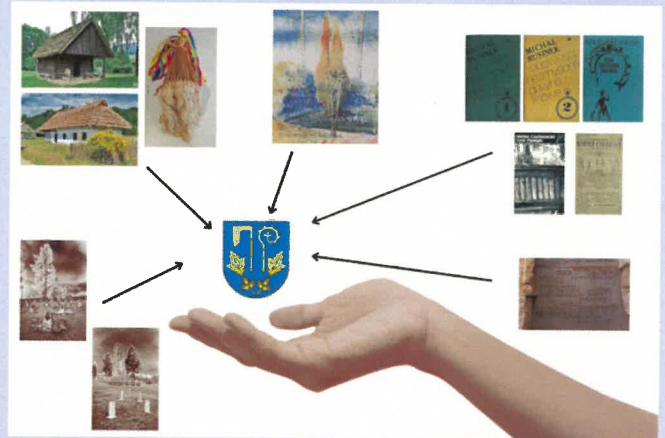
– Przecudna – a nie pomylił się za bardzo w swych słowach, gdyż faktycznie teren gminy Rzepiennik Strzyżewski, na której obaj obecnie przebywali, cieszył oko swym urokliwym krajobrazem.

Redaktor Zielenkiewicz popatrzył jeszcze przez chwilę na powstający w skupieniu obraz, by nagle oznajmić cicho, mówiąc jak gdyby bardziej samemu do siebie, niż do stojącego obok artysty:

– Może i ja skorzystam z wolnej chwili i coś naskrobie...  
– i wyciągnął czarny notes, z którym nigdy się nie rozstawał oraz błękitne, wieczne pióro, przysiadł na brzegu dębowej ławki, która stała przed dworem w Rzepienniku Biskupim i nakreślił na pożąłtej kartce, krótki tytuł – „Noc Lipcowa”  
– po czym zapadł w stan głębokiej zadumy.

Czerwiński zaś nie chcąc przeszkadzać natchnionemu poecie, wolnym ruchem pędzla zaczął szkicować brązowy pień drzewa, którego zielone liście do połowy już pokryły się złotą-krwistą barwą...

Rozsiadając się wygodnie w kinie, przeglądając internet, czytając książkę czy wybierając się na wernisaż, bardzo często zauważamy, że jest wiele miast i miejscowości na naszej



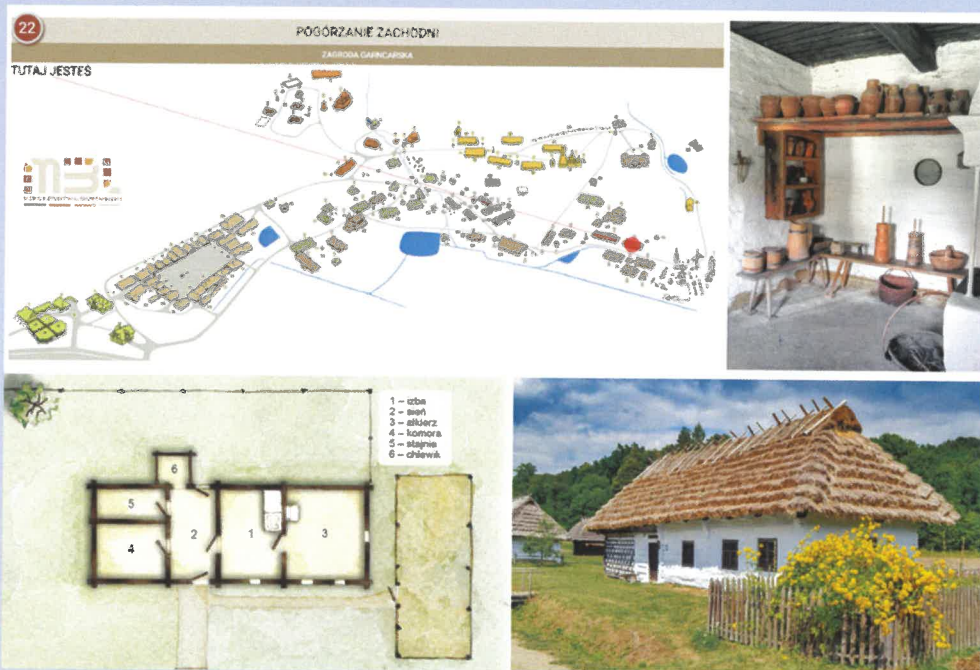
planecie, które są głównym miejscem akcji w filmie, ważnym tłem dla powieści lub też tematem przewodnim wystawy fotograficznej. Od razu nasuwają się takie aglomeracje jak Nowy York, Londyn, Paryż lub bliższe naszemu sercu Warszawa, Kraków. No a jak wygląda sprawa z gminą Rzepiennik Strzyżewski? Okazuje się, że sześć sołectw wcale nie jest tylko czarnymi kropkami na mapie z dopisaną nazwą, lecz znajdują one swoją należną pozycję w literaturze, malarstwie lub nawet więcej, są uwzględnione jako szczególnie ważne miejsca pamięci dla obywateli innych państw, nawet tych niekoniecznie leżących w Europie!

Po więcej szczegółów zapraszam do szóstej części z serii „Rzepiennickie Tajemnice” – Swego nie znacie, a cudzie chwalicie..., czyli jak Gmina Rzepiennik Strzyżewski przewija się na kartach kultury, etnografii i historii w Polsce i na świecie.

## ETNOGRAFIA

### Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku / Chałupa z Rzepiennika Strzyżewskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku – pierwsze i największe pod względem liczby zgromadzonych obiektów muzeum etnograficzne w Polsce założone po drugiej wojnie światowej. Położone jest na terenie Białej Góry, części dzielnicy Wójtostwo, na prawym brzegu Sanu, u podnóża Białej Góry w paśmie Gór Sanocko - Turczańskich. Park etnograficzny zajmuje powierzchnię 38 ha. Muzeum prezentuje kulturę ludową pogranicza na obszarze pogórzy oraz wschodniej części polskich Karpat (Bieszczady, Beskid Niski). Są to tereny, które do lat czterdziestych zamieszkałe były przez kilka grup etnograficznych, z których Pogórzanie są grupą polską, Bojkowie, Łemkowie i Zamieszkańcy są grupami ruskimi. W wyniku wojny i działań władz państwowych w latach powojennych doprowadzono do rozproszenia na



Źródło: 1866/ Chałupa z Rze-  
piennika Strzyżewskiego (Ostatni  
właściciel - S.Klęka) <https://skansen.mblsanok.pl/qr/022-new.html>



Źródło: <https://mojamalopolska.pl/kultura-folklor/skansen-wsi-pogorzanskiej-w-szymbarku/>  
[https://polska-org.pl/7699499,-Szymbark,Kuznia\\_z\\_Turzy.html](https://polska-org.pl/7699499,-Szymbark,Kuznia_z_Turzy.html)

tym obszarze grup ruskich i przerwania ciągłości kulturowej na ziemiach przez nich zamieszkałych.

Jednym z ciekawszych obiektów, jaki znajduje się na terenie skansenu, jest pochodząca z roku 1866 chałupa z Rze-  
piennika Strzyżewskiego wraz ze zrekonstruowanym przez rze-  
pienniczana Romana Zeprzałkę piecem garncarskim.

#### Skansen Wsi Pogórzeńskiej im. prof. Romana Reinfussa w Szymbarku

Skansen Wsi Pogórzeńskiej im. prof. Romana Reinfussa – placówka muzealna w Szymbarku, oddział Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach. W skansenie prezentowane są obiekty charakterystyczne dla budownictwa

ludowego z obszaru powiatu gorlickiego. W skansenie o powierzchni około 2 ha eksponowanych jest 15 oryginalnych budowli przeniesionych z innej lokalizacji. Wszystkie obiekty to przykłady tradycyjnej architektury ludowej występującej na terenie Obniżenia Gorlickiego.

#### Kuźnia z Turzy

Ważnym elementem skansenu jest kuźnia z Turzy. Budynek powstały pod koniec XIX wieku pierwotnie należał do dworu. Pracował w nim kowal, który prowadził działalność na potrzeby dworu i wsi. W skansenie odtworzono wygląd przeciętnej kuźni pogórzeńskiej z okresu międzywojennego, która reprezentuje wiejski zakład usługowy opierający się





## Seniorzy z Gminy Rzepiennik Strzyżewski w akcji!

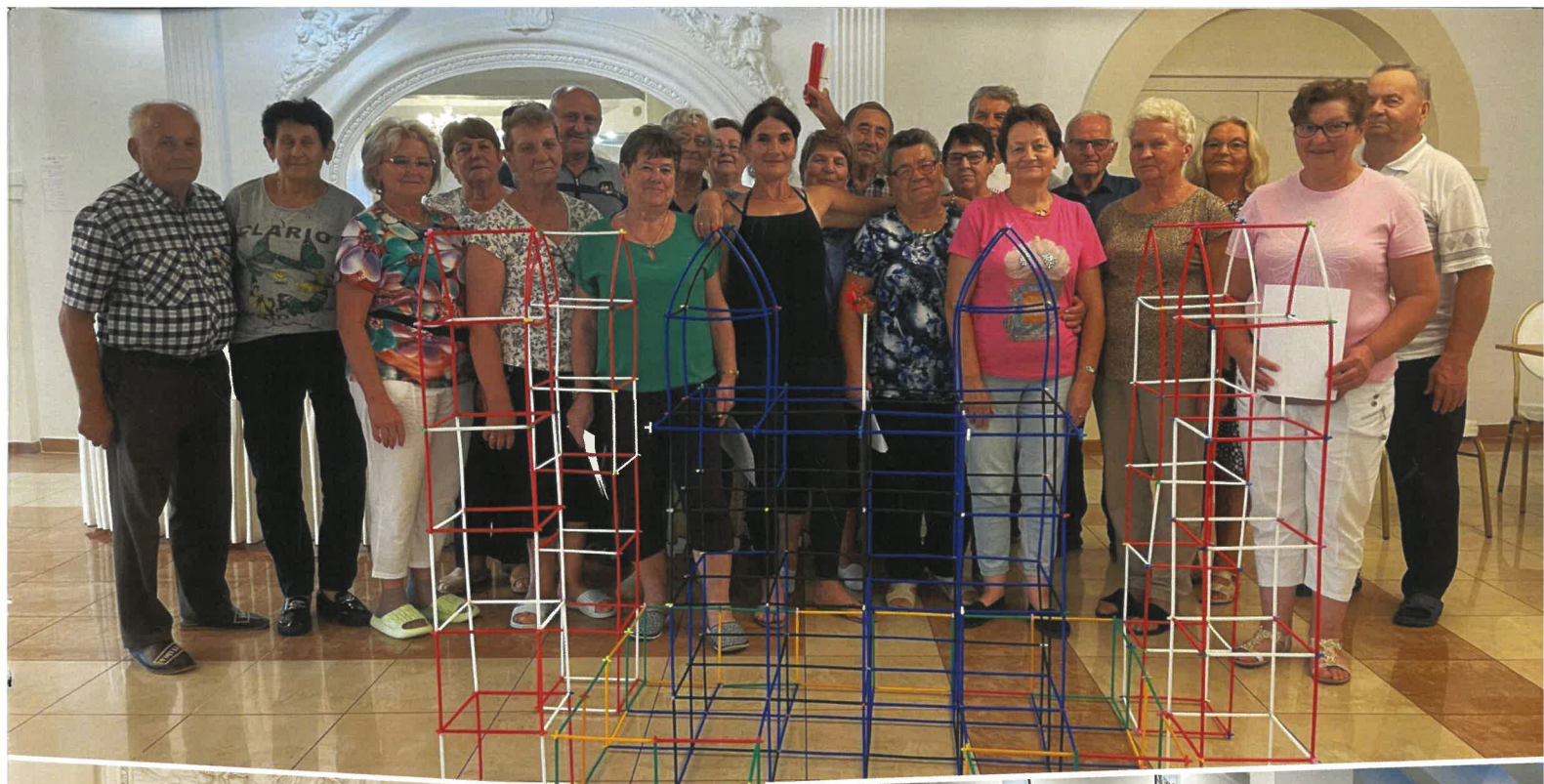
Seniorzy z Klubu Seniora działającego przy GCK wzięli udział w trzech cyklach niezwykłych, czterodniowych szkoleń w Domu Weselnym w Janowicach. Pierwszy turnus odbył się na przełomie lipca i sierpnia, drugi we wrześniu, a trzeci w październiku. Zajęcia prowadziła Dana Bień w ramach projektu „60+ sztuka w działaniu” z Fundacji Miasto Literatury. Celem pierwszego spotkania była integracja i odkrywanie potencjału uczestników – a okazji do tego nie brakowało! Seniorzy budowali mosty i wieże, tworzyli kreatywne rozwiązania w zespole, uczyli się lepszej komunikacji, współpracy i pozytywnego myślenia. Drugie spotkanie to dalsze rozwijanie umiejętności współpracy, komunikacji oraz radzenia sobie w sytuacjach wymagających motywowania, zarządzania zespołem, organizacji czasu i adaptacji do zmian.

Przez cztery dni działało się... naprawdę dużo! Seniorzy nie mieli czasu na nudę, zamiast tego czekały na nich zadania, które jednocześnie uczyły współpracy i wywoływały salwy śmiechu: wyprawa do nowego świata – pełna tajemnic, zagadek i plemion, które koniecznie trzeba było uratować, układanie figur bez słów – zero rozmowy, tylko spojrzenia i telepatia, ratowanie świata przed toksycznym popcornem, ucieczka przed rekinami – ćwiczenie na refleks, szybkość i odporność na stres – to tylko niektóre z zadań jakie mieli wykonać. Trzecie spotkanie to rozwijanie umiejętności radzenia sobie w różnorodnych sytuacjach wymagających kreatywnego myślenia. A wyzwania naprawdę nie brakowało! Rozwiązywali zagadkę kryminalną, próbując złapać „mordercę” – tu liczyła się uważność, logiczne myślenie i współpraca, wybrali się na „narty”, ćwicząc koordynację i pracę w zespole, zbudowali kompleks pałacowy, pokazując maksimum swoich możliwości i kreatywności, oraz wiele innych zadań. Atmosfera przez cały czas była wyjątkowa – pełna energii, wsparcia, wzajemnej życzliwości i humoru. Oprócz warsztatów wyjazdowych odbyły się również warsztaty lokalne. Pierwsze z nich to warsztaty ruchowe, prowadzone przez Alinę Senik studentkę Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuty Bacewiczów w Łodzi na wydziale sztuk scenicznych, kierunku somatyka w terapii i tańcu. Cykl spotkań pod tytułem „żywołowe ciało” był skierowany dla osób 60+, razem z którymi eksplorowaliśmy takie tematy jak somatyka, mindfulness, neuroplastyczność. Ruszaliśmy się (a czasami

doświadczaliśmy bezruchu) w sposób świadomy, rozkładając ruch na czynniki pierwsze. Nie zabrakło gimnastyki neuronalnej oraz ćwiczeń oddechowych. Kolejne warsztaty to warsztaty florystyczne prowadzone przez Piotra Górskiego – florystę z pasją do natury i piękna ukrytego w codzienności. Podczas dwóch pierwszych warsztatów uczestnicy tworzyli kompozycje z suszonych kwiatów – pełne ciepła, faktur i wspomnień. Trzecie spotkanie poświęcone było pracy z żywymi roślinami, w gąbce florystycznej, gdzie każdy bukiet stawał się osobistą opowieścią o emocjach i pamięci. Zajęcia te to nie tylko nauka techniki, ale przede wszystkim doświadczenie bliskości, spokoju i radości obcowania z naturą. Wspólna praca, rozmowy i uśmiech uczestników tworzyły przestrzeń, w której sztuka i codzienność spotykają się w najbardziej naturalny sposób. Trzecie warsztaty to warsztaty makijażu prowadzone przez Kają Jązoła. Uczestniczki zdobyły praktyczne umiejętności wykonania makijażu, dopasowania kosmetyków do typu urody, uczyły się dobrać odpowiednie produkty, ćwiczyły konturowanie twarzy oraz poznały sposoby na ukrycie niedoskonałości, co buduje pewność siebie i poprawia samopoczucie. Ostatnie warsztaty to warsztaty filmowe prowadzone przez Alinę Senik. Nasi seniorzy postanowili udowodnić, że aktywnym można być w każdym wieku, a na naukę nowych rzeczy i dzielenie się talentami nigdy nie jest „za późno”. Wymyślili, stworzyli i zrealizowali własny film!

Przez ostatnie tygodnie Rzepiennik Strzyżewski zamienił się w prawdziwy plan filmowy, pełen energii, humoru, zaangażowania i twórczej pracy, a finał już 7 grudnia, na który serdecznie zapraszamy.

Projekt „60+ sztuka w działaniu” realizowany jest przez Fundację Miasto Literatury. Projekt dofinansowany ze środków programu wieloletniego na rzecz Osób Starszych „Aktywni+” na lata 2021–2025  
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego  
Projekt dofinansowany przez Gminę Rzepiennik Strzyżewski  
Partnerzy lokalni:  
Gminne Centrum Kultury,  
Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim



# Z BABCINEGO ALBUMU



Zdjęcie z archiwum Marcina Urbaszewskiego z Rzepiennika Biskupiego



Zdjęcie z archiwum Marcina Urbaszewskiego z Rzepiennika Biskupiego



Nowy Rok 1950 r. Jednostka wojskowa w Pile. Po lewej stronie siedzi Jan Bajorek z Rzepiennika Suchego. Zdjęcie z archiwum Mariusza Bajorka z Rzepiennika Strzyżewskiego



Kraków: pierwszy od lewej Sylwester Łacki, Adolf Bajorek, siedzą: Helena Dudek, Eugenia Bajorek, Karolina Łacka. Zdjęcie z archiwum Mariusza Bajorka z Rzepiennika Strzyżewskiego